

zapytać: gdzie jest ta przesada? czy po stronie tych, którzy chcą nam odjąć niezaprzeczone prawo, t. j. równouprawnienie na tem polu, czy po stronie tych, którzy do niego roszczą sobie pretensję na podstawie sprawiedliwości i konstytucji? Sądę, że szowinizm jest po owej stronie, która przepisami wyjątkowymi chce nam zatrasować drogę do tego, żebyśmy mogli się okazać użytecznymi państwu przez naszą pracę, żebyśmy przez wspólne działanie przyczynili się do spełnienia zadań cywilizacyjnych. W tem, sądzę, tkwi faktycznie przesadzony szowinizm narodowy.

(Bardzo słusznie! na ławach polskich.)
P. Tiedemann (z Łabiszyna) ma osobliwy zwyczaj pod względem parlamentarnym. Powiada on: owszem, jeżeli mi pp. deputowani frakcji polskiej zaręczą, że to a to się stanie, wtemczas zmienię moje głosowanie. Panie Tiedemann! zapytuje Pana: czy to parlamentarnie stawiać swym kolegom w tej Izbie podobne pytania? P. Tiedemann, pan ani nie jesteś uprawniony do takiej inkwizycji, ani nie liczysz się z zwyczajem, który w tej Izbie panuje i panować będzie. Nie odpowiem więc na to pytanie jedynie z tego punktu widzenia, że pan pozwał sobie na coś takiego, jak gdybyś stał po nad wszystkimi zwyczajami i obyczajami życia parlamentarnego.

P. Tiedemann twierdzi: po zniesieniu porządku powiatowego dla prowincji poznańskiej dzieje się przeciwko bardzo dobrze tam, gdzie pewną część deputowanych mianuje naczelny prezes. Zapewne, wyznać to muszę, że do teraźniejszego naczelnego prezesa prowincji poznańskiej mamy zaufanie, iż się kieruje prawem i sprawiedliwością. Lecz jeżeli tam jest dobrze, gdzie pracują wspólnie Polacy i Niemcy, to należy sobie powiedzieć, że z Polakami można dobrze pracować i winniśmy po ich pracy spodziewać się dobrych skutków także i tam, gdzie Niemcy wskutek wyborów byłoby może w mniejszości.

Wielu poprzednich mówców zdumiewa się wielce nad tem, że Polak nie wybiera Niemca. Lecz zważcie panowie przeciwko jednemu: zasadniczo każdy wybór jest sprawą zaufania, a jeżeli nie jest — czego mi nikt nie zaprzeczy — naówczas wybieram zawsze tego męża, do którego mam zupełne zaufanie, wybieram tę osobę, która mi jest bliższa, i odwracam się od tego, który w różnych okolicznościach okazał, że pod niejednym względem jest lub byłby zdolny szkodzić moim interesom.

(Bardzo dobrze! na ławach polskich.)
Właśnie w chwili obecnej, gdy nawet p. hrabia Zedlitz przyznać musiał, że stosunki weszły w bieg spokojniejszy, gdy zaczęto torować drogę racjonalniejszą i jeszcze bardziej ją utrudnia — czego wolno mi się spodziewać i spodziewać się muszę — sądzę, że nie może być mowy o przepisach wyjątkowych i jeśli pp. wolnokonserwatyści w uspokojone nieco fale rzucają znowu taki czynnik zaniepokojenia, wówczas działają przeciwko interesom nie tylko prowincji, lecz także państwa. Państwo ma w naszych niespokojnych czasach przedewszystkiem to zadanie i tę wolę, żeby ze wszystkimi podtrzymującymi państwo siłami pracować wspólnie nad urzeczywistnieniem czekających go zadań. Lecz ci panowie nie chcą na to być gotowymi, nie chcą być gotowymi do spełnienia tych zadań, lecz tylko z wybranymi przez nich według osobnych względów osobami.

Mości Panowie, czy w tem nie ma za wiele zarozumiałości szowinizmu, gdy się mówi: najlepsze siły byłyby dla nas stracone wskutek tego, że w wyborach wybieraliby Polacy tylko Polaków? Mości Panowie, czy pomiędzy Polakami są sami głupcy, a pomiędzy Niemcami sami prawdziwi filozofowie i profesorowie polityki? Nie rozumiem, jak można twierdzić, że najlepsze siły byłyby odsunięte. Wyborca przystępując do urny, w każdym razie musi sobie zadać pytanie: kto ma największą zdolności, żeby tu pracować skutecznie? Zatem w obec tego upadnie pewnie raz na zawsze zarzut, jakoby wykluczało się najlepsze siły, jeżeli Polakom wymierzysz się sprawiedliwość.

Powiedziałem już przy pierwszym czytaniu porządku dla gmin wiejskich — jeżeli się nie mylę okłaskiwani przez stronnictwo konserwatywne — że chcemy pracować; lecz czy panowie macie też zaufanie do naszych zdolności i chęci! Przyjęto to wtedy sympatycznie, ale pomimo to występuje tu na jaw w partii konserwatywnej prąd, pracujący bezwzględnie przeciwko temu kierunkowi, który chce stworzyć spokój i zadowolenie wśród ludności mieszaną pod względem narodowym. Ucieszyła mnie uwaga p. ministra, że rząd nie uważał za potrzebne dać w ustawie wyraz zdaniu, jakie się ujawnia w wniosku pp. wolnokonserwatywistów. P. minister jest zatem przekonany, że można nam zaufać i przyszłość pomyśli, że jego zaufanie zostanie jeszcze bardziej usprawiedliwione. Jeżeli zaś p. minister zaprzeczał temu, że jesteśmy jeszcze ciągle, chociaż nie w tej mierze jak dawniej, traktowani jako poddani drugiego rządu, to w tem nie mogę mu przyznać słuszności. Tu nie jest wprawdzie miejsce po temu, żeby nasze zdanie udowodnić, lecz każdego czasu możemy złożyć na to dowody. Nauczeniu się języka niemieckiego, p. ministrze, nie byliśmy nigdy przeciwni; uważamy to za dobrodziejstwo dla każdego, gdy oprócz języka polskiego zna niemiecki. Atoli, jeśli niemiecką okupację mamy usunięciem języka polskiego, który jest naszą mową ojczystą, naówczas nie możemy p. ministrowi przyznać słuszności. Bo naprawdę to, co dzieci polskie przez upośledzenie języka polskiego oświeca, jest marne, partackie i niepożyteczne w życiu, a powtóre karłowacieją przytem dzieci umysłowo i moralnie; dla tego obstajemy mocno przy naszym słusznym prawie, że naszego języka ojczystego nie powinniśmy i nie możemy się wyrzec.

Mości Panowie, na tem dziś zakończę i proszę was, żebyście wniosek pp. wolnomyślnych odrzucili. (Żywe oklaski na ławach polskich.)

Mowa ks. Ferdynanda Radziwiłła

powiedziana w Izbie panów w dniu 25 b. m. przy obradach nad memoriałem komisji kolonizacyjnej.

M. P.! Nie chciałem wystawiać na próbę waszej cierpliwości rozbiorem wniosku, jaki co dopiero postawił p. sprawozdawca, ale regularność, z jaką ta poczyta corocznie przedkładana bywa, wedle porządku obrad, tej Wysokiej Izbie, zmusza nas do tego, że i my z równą regularnością objawiamy

tu za każdym razem Izbie opór, na jaki z naszej strony zasadniczo spotyka ta ustawa. Nie będę się zapuszczał w ekonomiczne następstwa i w kwestya, o ile ekonomiczne rezultaty czynności komisji kolonizacyjnej odpowiadają finansowym oczekiwaniom, jakie Izba do czynności tej komisji stawiać może. Jestem przekonany, że wobec dzielności sił, jakie w tej komisji we wszystkich kierunkach są czynne, dokonywa się za każdym razem w tym względzie to, co może być najlepszego, a moje uwagi nie są bynajmniej skierowane przeciwko sposobowi, w jaki komisja kolonizacyjna zadanie swoje pod względem technicznym pojęła i wykonała. Ale, M. P.! nasz opór przeciwko działalności ustawy jest usprawiedliwiony tem, że jest ona ciąglem wyzywaniem narodowej zaszłości, które tam, gdzie uczucie narodowe, jak po naszej stronie w sposób usprawiedliwiony w tym wypadku, czuje się dotknięte, wybuchają gwałtowniej z naturalną koniecznością. Nie da się za przeczyć, że zasada tej ustawy jest to, aby zagwarantować w konstytucji równość wszystkich poddanych pruskich przed prawem zakwestyonować w tym względzie, że pewna klasa poddanych wykluczona bywa zasadniczo od udziału w emolumentach państwa, które ta ustawa inną klasie poddanych albo niepoddanych przynosi. Winienem zwrócić uwagę Panów na to, że racya ustawy wyklucza osadników z kół włościańskich, którzy należą do narodowości polskiej; że wedle całej zasady, wedle całego zamiaru ustawy ta klasa poddanych właśnie przez tę ustawę wykluczona jest od konkurencji przy nabywaniu mniejszych osad i od wszystkich dobrodziejstw, które wedle tej ustawy także przez osobne korzyści państwa poszczególniejszym osadnikom dostają się w udziale, a które w części mają charakter darowizny ze strony państwa — i to właśnie w tej okolicy, gdzie się urodziła.

M. P.! Może będziecie ten głos mój uważali za stroniczny i tem bardziej zaley mi na tem, aby wyrazić moje zadowolenie, że w ostatnim czasie odezwały się także ze sfer niemieckiej publicystyki bardzo poważne głosy, które nie pochwalają ustawy, może nie w kierunku jej zasadniczej sprawiedliwości, lecz w kierunku jej skuteczności w tem znaczeniu, jakie przedstawia ustawa. Pragnąłbym zwrócić uwagę Panów na artykuł w ostatnim zeszycie „Preuss. Jahrb.“ profesora Hansa Delbrücka. Artykuł ten, jak się zdaje, przez niego samego napisany, zamieszczony jest w dziale korespondencyj politycznej, p. t. „Das Polenthum.“ Jeżeli p. prezydent pozwoli, to odczytam tutaj tylko kilka wierszy, w których się odsłania kierunek tego artykułu. Mówi on:

„Jeżeli państwo pruskie kolonizować będzie w ten sposób dalej w tempo ostatnich dwóch lat, a więc mniej więcej 250 rodzin lub coś po nad 1000 głów rocznie, to ma widoki, że w 100 latach osiedli 100,000 Niemców pomiędzy 2 i pół milionami Polaków, a na to wyda sumy, których tu wcale obliczać nie będę. Jest już rzeczą jasną, że całe to wielkie dzieło dla kwestyi narodowościowej w naszych wschodnich prowincjach jest zupełnie bez wartości.“

M. P.! Nie chciałem tutaj pominąć i tego głosu głoszącego utwierdzenie publicysty ze względu na pochwały, jakich p. referent nie skąpił skuteczności tej ustawy. Sądę, że głos ten jest wolny od uprzedzeń i rzeczowy — i pragnąłbym zalecić królewskiemu rządowi, aby temu, może pod względem agrarno-politycznym, jako poparcie powszechnych usiłowań kolonizacyjnych dla małych właścicieli ziemskich bardzo szczerze pomysłowi oddał to nienawistne piętno niesprawiedliwości względem narodowości polskiej, które dzisiaj racya ustawy na nim wyciska, a którego usunięcie leży w największym interesie król. rządu.

Izby rolnicze w sejmie pruskim.

(58 posiedzenie.)

Berlin, 26 kwietnia godz. 11.

W dalszym ciągu drugich obrad nad projektem, dotyczącym Izby rolniczych, zabrał pierwszy głos deputowany *Erffa* (kons.), który oświadczył, że stronnictwo jego będzie głosowało przeciwko wnioskowi wczorajszym depp. *Zedlitz*a i *Herolda* o cofnięcie §§ 6—14 do komisji, w celu innego ukształtowania prawa wyborczego w Izbach rolniczych, ponieważ kwestya ta została już dostatecznie i obszernie omówiona w komisji a nowe obrady z pewnością nie przyniosą innego rezultatu. Trudno będzie znaleźć system wyborczy, któryby zadowolili wszystkie stronnictwa. Wniosek *Herolda* już dla tego samego należy odrzucić, ponieważ tenże chce zarazem udzielać komisji dyrektywy. Niech centrum zwróci uwagę na to, że cieszyłoby się z tego tylko postępowcy i narodowi liberałowie, gdyby w skutek cofnięcia paragrafów do komisji cała ustawa miała się rozbić.

Dep. *Sattler* (nar. lib.) oświadczył się za odstąpieniem ponownemu paragrafów do komisji, nie dla tego, aby ustawę przyprawić o zgubę, lecz aby spróbować dokonania zmiany systemu wyborczego. W tym samym duchu przemawiali depp. *Bulow* (wolnokon.) i *Rickert* (woln. stow.), ten ostatni w przypuszczeniu, że obrady w komisji nie przyniosą nic nowego.

Komisarz rządowy *Thiel* bronił projektowanej przez rząd procedury wyborczej, Izba atoli przychyliła się do wniosku deputowanego *Zedlitz*a i odesłała wymieniane paragrafy napowrót do komisji. Tak samo odesłano powtórnie do komisji § 15, który żąda, aby członków Izby rolniczych wybierano na lat sześć.

Wniosek deput. *Eymerna* (nar. lib.), aby dalsze obrady nad projektem odrzucić, odrzucono; bez dyskusji przyjęto § 16 i 17.

Przy obradach nad § 20, wedle którego między innymi posiedzenia Izby rolniczych mają się odbywać publicznie, postawił deput. *Buch* (kons.) wniosek, aby Izdom rolniczym zostawić decyzję w tym względzie.

Deput. ks. *Dasbach* (centrum) oświadczył się przeciw temu wnioskowi. Izby rolnicze powstają z wyborów publicznych i powinny cieszyć się zaufaniem publicznem. Dla tego poleca się jawność obrad. Także deput. hr. *Hoensbroech* wystąpił przeciw wnioskowi, za którym przemawiał tylko jeszcze deput. *Teschoppe* (wolnokon.). Wniosek Izba odrzuciła i przyjęła § 20 bez zmiany, tak samo resztę

paragrafów ustawy, z wyjątkiem tych, które odesłano do komisji.

Następne posiedzenie w sobotę.

Koniec o godzinie 3 1/2.

Walne zebranie związku „Dobro robotników“ w Gładbach.

W Gładbach odbyło się dnia 23 b. m. w hotelu *Herssa* 14 walne zebranie związku „Dobro robotników“, na które przybyło około 150 osób świeckich i duchownych. Prezes związku *Fr. Brandts* po zagajeniu posiedzenia miał obszerny wykład o kwestyi myta robotniczego.

Nie podlega wątpliwości, wywodził mówca, że wysokość myta zależną jest w ogólności od zaofiarowania i zapotrzebowania sił roboczych. Lecz ten stosunek obrażałby sprawiedliwość, gdyby z niego wyciągnięto ostateczne konsekwencje. Definięcy, że myto stanowi sumę pieniędzy, jaką robotnik otrzymuje za swą pracę, jest niewątpliwie słuszną, lecz nie przedstawia istoty rzeczy. Wyrażając jej zasadniczo, można by powiedzieć, że myto jest wynagrodzeniem za prawny udział robotnika w pracy wykonanej wspólnie z przedsiębiorcą. Jeżeli to jest zasadą moralną wszelkich stosunków robotniczych, natenczas zasada ta zostalaby zniweczona, gdyby konkurencya robotników samych obniżała nieograniczenie zapłatę za ich udział w wspólnej pracy. Prawo zaofiarowania i zapotrzebowania musi mieć zatem swe granice, ograniczając je zaś w rzeczy samej sprawiedliwość.

W zastósowaniu praktycznem wprowadzie trudnią ją na razie wielce dokładne oznaczenie uprawnionego udziału robotnika w pracy, lecz chociaż dziś zdaje się ono niemożliwem, wszelako samo uznanie tej zasady nadaje już pracodawcom ważną dyrektywę. Wynika z niej n. p. wniosek, że myto robotnika musi mu przynajmniej zabezpieczać utrzymanie.

Zarzut, że uznanie tej zasady i oparta na niej polityka socyalna nie pociąga za sobą wdzięczności i zadowolenia robotników, jest jednostronny i nagany. Odporne stanowisko pracodawców musi zwiększać niechęć klas niższych do wyższych i ich niezadowolenie. Trzeba się starać o wpojenie robotnikom przekonania, że polepszenie ich doli nie jest rzeczą niemożliwą i że klasy wyższe chcą się do tego przyłożyć. Nie chodzi przytem o pozyskanie względów u robotników, lecz o spełnienie jednego z najważniejszych zadań chwili obecnej, którego ignorowanie może spowodować najfatalniejsze następstwa.

Bez ciągłego, powolnego podwyższania myta robotniczych ogólny postęp cywilizacyjny jest niemożliwy. Lecz podstawą tych dążeń powinna zawsze pozostać zasada solidarności interesów stron obu. Przedewszystkiem powinni pracodawcy nie tracić nigdy z oka, ile to na nich samych zależy, żeby robotnicy usiłowania te przetrzymali i należycie ocenili. Trzeba znaleźć sposoby na zaradzenie brakowi zajęć oraz nędzy, nie pochodzących z winy robotników. Robotnicy zaś winni się skonsolidować jako stan i ustrzec się od podziału, tudzież sami się przykładać do dalszego rozwoju prawodawstwa mającego na celu ich ochronę. W interesie pojęcia rodzinnego powinni domagać się wykluczenia z fabryk kobiet zamężnych, a powściągać namietność używania i pijactwa, pielegnować cnoty domowe i oszczędność.

Następnie sekretarz generalny prof. *Dr. Hitz*e zdał sprawę o działalności Związku, który liczy obecnie 52239 członków w 232 stowarzyszeniach. Sprawozdawca przypomniał, że inicjatywę Związku zawdzięcza należy różne zbawienne reformy, jako to: etyczne ukształtowanie porządku fabrycznego, fabryczne kasy chorych, organizację fabryki za pomocą „kolegium starszyny“, domowe wykształcenie robotnika i t. p. Siabą stroną stanowi jeszcze opieka nad ubogimi i dobroczynność. Pod tym względem „misa wewnętrzna“ protestantów i stronnictw liberalnych jest lepiej zorganizowana. Należy przeto rozwinąć większą czynność w tym kierunku a zwraca postać się o odnośne pisma fachowe.

Następnie właściciel fabryki *M. Commes* odczytał sprawozdanie ze stanu kasy. Remamentu z 1892 r. pozostało 15562 m. W 1893 r. wynosił dochód 9134, roszchód 8643 marek; pozostaje zatem w kasie 16052 m, z których 7984 m. ulokowano w pruskich konsolach.

(Dokończenie nastąpi.)

Ziemie Polskie.

* Komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej części Galicji i Krakowa na posiedzeniu, odbytem w dniu dzisiejszym, zatwierdził jednomyślnie kandydaturę profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, *dr. Józefa Milewskiego*, na posła do Rady państwa, postawioną przez zjazd delegatów komitetów powiatowych z okręgu wyborczego większej własności bocheńsko-brzesko-wielickiego.

Ogłaszając kandydaturę tę, komitet centralny wzywa uprzejmie Szanown. Wyborców, aby, zważając, jak pożytecznym dla kraju byłoby posłem męża, który odznaczył się wszechstronną znajomością spraw ekonomiczno-financeowych, szczególnie sprawy walutowej, będącej obecnie na porządku dziennym obrad Rady państwa, głosy swoje oddali prof. *Józefowi Milewskiemu*.

W Krakowie, 24 kwietnia 1894 r.

Leon Chrzanowski,

przewodniczący.

Dr. Fryderyk Zoll,

referent komitetu.

Niemcy.

* *Berlin*, 26 kwietnia. Wykaz zużycia pieniędzy z t. zw. funduszu obroczonego nadszedł teraz do Izby sejmu pruskiego. Ogólna kwota zatrzymanych przez państwo pieniędzy wynosiła 16,009,333 marek 2 fen. Z tych oddano na mocy art. 2 ustawy z 24 czerwca 1891 r. interesowanym 13,931,521 marek 6 fen. Koszta procedury wynosiły 61,060 m. 27 fen. Jako fundusz dycecealny wypłacono biskupstwu 2,016,751 m. 60 fen. Wykaz wylicza pojedyncze dycecezy i kwoty, jakie otrzymały, oznacza także, ile z funduszu dycecealnego przeznaczono na emerytury dla duchownych, na podwyższenie pensji urzędników biskupich, na podwyższenie pensji kanoników i wsparcie biednych parafii, celem odbudowania kościelnych budynków. Szczegóły tego wykazu pozostawiamy sobie do następnego numeru ze względu

na brak miejsca w dzisiejszym numerze pisma naszego.

— Zapowiedziany wiec katolików wrocławskich, o którym pisaliśmy przed kilku dniami, odbył się dzisiaj w sposób bardzo uroczysty. Jak wiadomo, zebranie to zwołało katolickie duchowieństwo wrocławskie, aby zaprotęstować przeciw oszczerstwom ewangelickiego Związku i bezczelnym wywodom pana pastora *Thümla*. Krótko po godzinie 8 zagał zebranie ks. dziekan *Böer* i udzielił następnie głosu ks. *dr. Bergelowi*, który w długiej i prawdziwie mistrzowskiej mowie skreślił zaczepki pastora *Thümla*, skierowane przeciwko Najśw. Sakramentowi Ołtarza. Papieżowi i Kościołowi i t. d. W końcu prosił mówca zebranych, aby tem goręcej oddawali się modlitwie i przystępowali do Sakramentów św. w celu prześlęgania Boga za te zniewagi. — W imieniu katolików świeckich zabrał głos radca budownictwa *Ebers*, który zaprotęstował przeciwko oszczerstwom wyrządzonej Kościołowi katolickiemu zniewadze, zaznaczył, że Kościoły w Prusach mają prawo do równouprawnienia, które im zapewniło także słowo królewskie. Mówca odczytał główne katolickie zasady wiary wedle soboru Trydenckiego, których obecni wysłuchali powstawszy z miejsc i z podniesioną w górę ręką głośno po każdej prawdzie powtarzali: *Wierzymy!* Mówca zachęcał, aby w tym roku katolicy liczyli się, niż kiedykolwiek, wzięli udział w procesji Bożego Ciała, której współudział niechaj będzie najlepszą odpowiedzią na zniewagi Związkowi ewangelickiego.

— *Berlińscy* radni miejscy przyjęli projekt magistratu, odnoszący się do urządzenia wystawy przemysłowej w Berlinie w 1896 r.

— *Cesarz* ofiarował zapisaną sobie przez hr. *Schacka* galerję obrazów w Monachium, miastu Monachium, które uchwalilo wysłać do Berlina osobną deputacyą, która ma podziękować cesarzowi w imieniu miasta za ten dar.

Telegramy.

Paryż, 26 kwietnia. Urzędnik ministerstwa wojny *Férou* został przyaresztowany jako anarchista. W pomieszkaniu jego znaleziono rozległą korespondencyą z anarchistami i lonty do materij wybuchowej.

Paryż, 26 kwietnia. Przyaresztowany anarchista *Férou*, który od 10 lat był urzędnikiem w ministerstwie wojny, od dłuższego czasu ogłaszał w anarchistycznym dzienniku „*En dehors*“ artykuły z swoim popisem.

London, 26 kwietnia. „*Times*“ donosi z Buenos Ayres, że w Chile utworzono się nowe ministerstwo, którego członkowie rekrutują się częścią z radykalnego, częścią z liberalnego stronnictwa.

Wiedeń, 26 kwietnia. W ciągu dnia wczorajszego zebrali się kilkuset strejkujących robotników stolarskich przed dwoma fabrykami. Robotnicy chcieli wtargnąć do fabryk, zostali jednak bez wielkich wysiłków rozproszeni. Jednego z nich uwięziono.

Zofia, 26 kwietnia. Wedle wiadomości „*Agence Balcanique*“ spór o szkoły bułgarskie w Macedonii zakończył się zwycięstwem rządu bułgarskiego. Miaowicie „*Agencya*“ rzeczona donosi, że sultan dnia 24 b. m. podpisał już *irade*, w którym czyni zadość wszelkim życzeniom, objawionym przez eksarchę bułgarskiego co do szkół bułgarskich w Macedonii. Nadto eksarchę bułgarskiego upoważniono do mianowania dwóch Biskupów bułgarskich z siedzibą w *Nevrekiepie*, względnie w *Seres*. Nadto darował sultan eksarsze kawał gruntu pod budowę seminarium bułgarskiego w *Carogrodzie* i upoważnił go równocześnie do nabycia w *Pera* gruntu, na którymby osiadł.

Zofia, 26 kwietnia. Po rozgłoszeniu wiadomości o zakończeniu sporu w sprawie szkół bułgarskich w Macedonii zgromadził kilkotysięczny tłum ludności *Stambulowski* gorącą owacy.

Nowy Jork, 26 kwietnia. „*N. Y. H.*“ donosi z Buenos Ayres, że Portugalia nie chce dać republike argentyńskiej zadosyćuczynienia za pochwylenie brazylijskich powstańców, którzy uciekli z okrętów portugalskich. Z tego powodu wysłała Argentyzna okręt wojenny do ujścia *La Platy*, aby odciąć portugalskie okręty wojenne i zażądać zadosyćuczynienia.

Bezrobocie w Pensylwanii rozszerza się coraz bardziej, obecnie strejkują 14,000 robotników.

Kolonia, 26 kwietnia. „*Köln. Ztg.*“ donosi z Brukseli, że reprezentanci rządu francuzkiego, którzy mieli omawiać z rządem belgijskim sprawę granicy państwa Kongo, zerwali rokowania i wyjechali do *Paryża*. Obydwa państwa muszą się teraz, wedle umowy, zwrócić do sądu polubowego.

Castres, 26 kwietnia. Wszyscy pomocnicy tkaczy zawieszili pracę.

Lizbona, 26 kwietnia. Zgromadzenie lekarzy stwierdziło, że obecnie grasująca w Portugalii epidemia jest „*cholera morbus*“, występuje jednak w łagodnej formie.

Z lwowskiej wystawy krajowej.

Liczba robotników na placu Wystawy zwiększa się niemal z dniem każdym. Przy ostatniej wypłacie dyrekcyja asygnowała za robociznę w swoim tylko zakresie sumę 3,000 złr., podczas gdy przed rokiem płacono tygodniowo niespełna trzecią część tej sumy. Frekwencya publiczności jest też coraz znaczniejsza. Ubiegłej niedzieli zwiędziło plac za biletami wstępu 4,860 osób.

Rozpoczęto już budowę boiska dla „*Sokołów*“, strażnicy dla straży ochotniczych ogniowych, oraz toru dla cyklistów. Boisko to przejdzie o wiele rozmiarami pierwsze z 1892.

Pawilon architektury otrzyma nietylko wewnątrz, ale i zewnątrz przyozdobienie polichromiczne. Prace przedwstępne rozpoczęte zostały.

Przygotowania do wystawy naftowej, dzięki staraniom p. *Adama Trzecieckiego*, znacznie postąpiły. Nie należy wątpić, iż pp. przedsiębiorcy naftowi w jak najpoważniejszej liczbie staną do apelu i wzbogacą wybitny tył dział produkcyj krajowej. Słyszeliśmy też o projekcie ustawienia w parku dwóch lamp płonących za pomocą oleju rozpylanego o sile 4,000 świec! Byłoby to światło dotąd u nas nie widziane!

Plac Wystawy zwiędził w tych dniach wiceprezydent miasta *Krakowa* *dr. Karol Piętański* i wyraził się nader korzystnie o postępie prac wystawowych, zapewnia-

Jeżeli, że miasto Kraków żywi dla całego przedsięwzięcia najgorętsze sympaty i oczekuje z niecierpliwością chwili otwarcia Wystawy.

Towarzystwa i Spółki.

*** Lwów.** Z inicjatywy pana hr. St. Łęckiego z Konina i przy współudziale pana patrona Jackowskiego i wicepatrona p. Koschmiedera z Buku, założone zostało w niedzielę dnia 22 b. m. Kółko rolnicze włościańskie w Lwówku.

Zebrań na sali pałacu Lwóweckiego zgromadziło się o godzinie 1 z południa przysiężli dziesięciu Lwówkian, pan hrabia Stefan Łęcki z Lipnicy. W pięknej przemowie wyłożył cel zgrupowania dzisiejszego, oraz przybycia do nas czcigodnego Patrona, podnosząc zarazem tegoż zasługi i troski o dobro rolnicze Kółek rolniczych. Dzisiaj, tak mówił p. Stefan hr. Łęcki, walczyciel nam trzeba, ale nie już orężem, jak nasi przadziadkowie, jeno cichą pracą, oszczędnością i oświecaniem się. Obecny nasz Patron, oto wódz, co na wałkę swoje hufce wiezie, a tych żołnierzy, samych włościan wielkopolskich, liczy już dzisiaj na wiele tysięcy. My dzisiaj tutaj zebrani mamy powiększyć zastęp jego wojska, a możemy być przekonani, że wódz nasz kocha nas miłością swą nas ogarnie, do łona jak ojciec dzieci swe przytuli i wszędzie i zawsze opieką swą otaczać nas będzie. Kończąc, wezwał mówca obecnych, aby woją wdzięczności dla pana Patrona wyrazili okrzykiem „Niech żyje!”

Następnie pan Patron w dłuższej, bardzo porządnej przemowie objaśnił znaczenie Kółek, przytaczając różne przykłady i do przystąpienia do tychże zachęcał.

Osób zebrano się 124, z których zapisało się na członków 85 a na czele ich starszy p. hrabia Władysław Łęcki, ksiądz prałat i proboszcz lwówecki z swym wikaryuszem i znaczna ilość obywateli miejsc. Liczba ta była tak niespodziewanie wielką, że p. Patronowi zabrakło broszurek rolniczych na rozdanie. Panowie Patron i inicjator byli nadzwyczaj ucieszeni. Istotnie było też z czego się cieszyć, widząc z jak szczerą ochotą garnęli się nasi kmiotkowie do zapisywania się na członków. Zapal między nimi był tak wielki, że napewno spodziewać się można, iż ilość ich wkrótce znacznie się zwiększy.

Po zapisaniu członków wybrano zarząd, w którego skład wchodzi:

Inicjator Kółka, pan hrabia Stanisław Łęcki jako prezes; p. Magowski z Lwówka, wiceprezes; p. R. Grus z Grudni, sekretarz; p. Mróczyński z Lwówka, skarbnik; a gospodarze: A. Napierała z Konina, W. Michalski z Zembowa, Stan. Jędrzejczak z Groniska i Szczepan Woźny z Bolewic jako ławnicy.

Po skończonym wyborze zarządu przemówił jeszcze do zebranych z wielką werwą i uczuciem p. Koschmieder, podnosząc użyteczność Kółek, znaczenie i wzniosłość stanu rolniczego, zachęcając do pracy i roztropnej oszczędności, ostrzegając zarazem przed zaciąganiem długów w żydów i wystawianiem weksłów, a w końcu zalecał gorąco, żeby przy pracy i oszczędności nie zapominać i o Bogu. Hucznymi też oklaskami podziękowano mówcy.

Przy końcu zebrania podziękowali panom Patronowi i inicjatorowi Kółka za ich życzliwość i poniesione trudy trzykrotnym okrzykiem: „Niech żyją!”

Na samym ostatku przemówił bardzo pięknie pan prezes na cześć Patrona, a wszyscy o godzinie 4-tęj rozeszli się spokojnie, lecz podnieceni na duchu, do domów swoich. Jest to z kolei 174 Kółko założone przez czcigodnego p. Patrona.

KRONIKA

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Powstań, piątek 27 kwietnia

*** Wczoraj** wystąpiła na scenie naszej jako gość znana artystka operetkowa, p. Zimajerowa, w roli Bettiny. Wprawdzie głos artystki ucierpiał już od czasu, jak ją widzieliśmy u nas, jednakże nie przestaje być ona znakomitą interpretatorką ról sobie powierzonych. Najbardziej podobała nam się pani Zimajerowa w drugim akcie, w którym znaczne jeszcze bardzo zajęły jej głos uwydatniły się znakomicie a gra lekka, naturalna, swobodna a estetyczna wywołała kilkakrotnie burzę oklasków ze strony publiczności. Niestety, widzieliśmy wiele miejsc próżnych w teatrze wczoraj, lecz przypuszczamy, iż stało się to dla tego, że „Bettina” w zeszłym roku wiele razy była odegrana na scenie naszej i mamy nadzieję, że na następnych przedstawieniach teatr nasz będzie zapelniony po brzegi. Gdybyż tylko otczenie zechciało lepiej sekunderować tak znakomitemu i rutynowanemu artyście! Wczoraj korzystnie wyróżniał się śpiew p. Majdrowicza, za to niemiłe razili kilkakrotnie dysharmonia między śpiewem a orkiestrą, która znowu z swęj strony także nie zawsze się sama między sobą zgadzała.

Bądź co bądź, pomijając te usterek, które przecież wspominamy tak pobłażliwie, uprzyjemniła nam dyrekcyja teatru wczorajszą wieczór bardzo, dając sposobność usłyszenia p. Zimajerowej, która nie tylko jako śpiewaczka, ale znakomita artystka dramatyczna zasługuje na wszelkie uznanie. Zachęcamy publiczność naszą, aby podążyła tłumnie na jutrzejsze przedstawienie.

*** Dla** braku miejsca podamy mowę posła dr. Miżerskiego dopiero jutro.

*** Teatr** polski w Poznaniu. Dziś w piątek operetka Leocadia: „Córka pani Angot.”

W niej drugi występ pani Zimajerowej.

Jutro w sobotę po raz pierwszy operetka Andana: „Pierścień rodzinny” (Gillette de Norbonne).

W niej trzeci występ p. Zimajerowej.

W niedzielę po raz drugi operetka Andana: „Pierścień rodzinny.”

W niej czwarty występ p. Zimajerowej.

W poniedziałek po raz pierwszy operetka Hervégo: „Nitouche.” W niej ostatni występ p. Zimajerowej

a z tem jednocześnie kończy się sezon teatralny.

*** Wystawa** Sztuk pięknych w teatrze polskim jest otwarta co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 11—1 w południe, a w niedziele i święta od 12 do 2 po południu. Bilet wejścia 20 fen., a dla dzieci 10 fen.

Ozłonkowie za okazaniem biletu tegorocznego mają wstęp wolny.

*** Od** prezydium komitetu obchodu Kościuszkowskiego w Poznaniu odbieramy pismo następujące:

Niżej podpisane prezydium komitetu obchodu Kościuszkowskiego w Poznaniu ma zaszczyt donieść szanownemu obywatelstwu miasta naszego, że na cel obchodu wpłynęło na rece skarbnika komitetu ogółem 980,58 m. Koszta obchodu wyniosły razem 599,75 marek. Z pozostałego rezerwanu w wysokości 380,83 marek przeznaczyliśmy w myśl uchwały plenium komitetu 150 marek na fundusz naukowy imienia Tadeusza Kościuszki, a resztę 230,83 marek na zakupno broszur, obrazów i medali Kościuszkowskich celem rozdania ich między lud i dzieci.

W imieniu komitetu urządzającego uroczystość Kościuszkowską składamy szanownemu obywatelstwu miasta Poznania serdeczne podziękowanie za złożone z znaną ofiarnością składki, jak nie mniej wyrażamy z uznaniem podziękowanie szanownym panom kolektorom, którzy nie szczędząc trudu zajęli się zbieraniem składek z gorliwością obywatelską.

Maksymilian Jackowski, Dr. Tom. Drobnik, przewodniczący, zast. przewodniczący.

Dyr. Michał Więckowski, skarbnik.

Fr. Krysiak, Dr. Dyon. Karchowski, I sekretarz, II sekretarz.

*** Zakomita** informacja. Krakowska „Nowa Reforma” donosi: „Z prywatnego źródła otrzymujemy wiadomość, że po walce, jaka się odbyła o wybór posła austriackiego, na miejsce p. Kościelskiego wybrany został Stanisław hr. Poniński z Wrześni...” Wyszujemy „N. Ref.” wybor. ych informacji.

*** W** przyszłą niedzielę, dnia 29 b. m. święcić będą drukarze poznani 60-cie letnią rocznicę zawodową swego współtowarzysza, p. Wojciecha Jankowskiego, która rozpocznie się o godzinie 8 rano w kościele Bożego Ciała uroczystym nabożeństwem, które odpr. wi proboszcz śś. marciński, ks. dr. Lewicki.

*** Pleszew.** Do gościńca w Zielonej Łące wstąpił wędrowny czeladnik, a znalazłszy izbę gościnną zamkniętą udał się na podwórze. Tam zastał samą tylko gościnną B. utwór, gdyż reszta rodziny była na polu. Pochwytywszy siekierę przystąpił do niej i groźąc, że ją zabije, zaczął wydania pieniędzy. Na szczęście przejeżdżał właśnie w tej chwili obok gościnna żandarm Meissner. Spozstrzegłszy, co się święci, pojął napastnika i odstawił do więzienia.

*** Inowrocław.** Na teatrycznym dworcu wydarzył się wczoraj niesześciły wypadek. Przy wjeździe do obory kilku sztuk bydła, które miało następnie wyjechać koleją, rozbestwił się stadnik, uderzył na zaganiaacza i wzięwszy go na rogi przyćmił do ściany. Niesześciły wprawdzie żyje jeszcze, lecz nie ma nadziei, że wyzdrowieje.

*** W Inowrocławiu** istnieje zakład leczniczy dla dzieci skrofalicznych pod nazwą księcia i księżki Wilhelmów. W tym zakładzie urządzono trzy okresy lecznicze, t. j. I od 15 maja do 25 czerwca; II od 30 czerwca do 10 sierpnia; III od 16 sierpnia do 26 września.

Placi się od dziecka dziennie 80 fen., za co dostaje bezpłatnie utrzymanie, mieszkanie i kąpiele.

Oprócz tego jest kilka miejsc bezpłatnych w I i III okresie.

Wnioski o przyjęcie w języku niemieckim trzeba wysłać najpóźniej 3 tygodnie przed rozpoczęciem kuracji pod adresem p. Bessera, król. radcy górniczego w Inowrocławiu (An den Königlichen Berggrath, Herrn Besser zu Inowrazlaw).

Potrzebne papiery należy nadesłać najpóźniej dwa tygodnie przed rozpoczęciem leczenia.

Rodzice, opiekunowie, towarzystwa i korporacje, które chcą oddać dzieci do zakładu i czynią w tym celu wniosek, mają dołączyć 10-fenygowy znaczek na odpowiedz z podaniem warunków.

*** Z** Chelmży donoszą: Budowniczy Nickel umknął, narobiwszy długów na 80,000 marek. Miał także dopuścić się szafstowania weksli. Prokuratorzy zajęli się już tą sprawą.

*** „Katolik”** odebrał list od jednego z Szanownych Posłów, w którym tenże poseł pisał, że p. dr. Porsch nie nazwał zasadniczego żądania ludu polskiego, (aby poseł umiał po polsku), gołosłowian nonsensem. Lecz, że twierdził, jako jest rzeczą możliwą, że i poseł nie umiejący po polsku, języka polskiego bronić może. To być może i już sam s. p. Windthorst był tego dowodem. Skoro p. Porschowi tylko o to chodziło, natenczas słowa jego nie zawierają tej ostrości, jak się pierwotnie zdawało.

Sprawiedliwość też wymaga dodać, że p. dr. Porsch przemawiał kilkakrotnie w sprawie języka polskiego; ostatni raz przed tegoroczną Wielkanocą przy rozprawach nad etatem.

Swoją drogą jednak pozostanie rzeczą pewną, że poseł umiejący po polsku tem lepiej lud polski zastępować może, albowiem za pomocą swego ludu stoi w większej bliskości z wyborcami, niż inny. Lud górnośląski pragnie mieć w posłach przewodników, doradców, opiekunów nie tylko w sejmie, ale i w domu; do tego zaś potrzeba posłowi znać mowę ludu.

*** Berlin.** Towarzystwo Katol. Robotników Polskich w Schönebergu pod Berlinem urządziło w niedzielę, dnia 29 kwietnia obchód swół 2 rocznicę na sali przy Steglitzerstr. nr. 18. Początek o godz. 5 po południu. Na porządku obrad między innemi sprawami będzie odczyt p. t. „Jak się bronić mamy przeciw wynarodowieniu się.” O liczny udział szan. rodaków, jako też i pań polskich uprasza Zarząd.

*** O** potwornym zbrodni donoszą z Meen: We wsi Hantes-Vigneulles zabiła młoda mężatka przed kilku miesiącami siekierą swego męża, zwłoki jego porzucała z pomocą swego kochanka, a kawałki gotowała tak długo, aż ciało nie odeszło od kości. Kości spaliła potem na kominię, ciało zaś porzucała świninom. Zbrodnia ta wyszła na jaw w ten sposób, że w pobliskim lesie znaleziono pod kupą kamieni zwłoki kości ludzkie, przez co podejrzenie, obudzone nagłym zniknięciem zamordowanego, zostało doprowadzone na właściwe tory.

*** Na** korzyść licznych szeregu urzędników kolejowych zaprowadził etat państwowy na r. 1894/95 znaczne zmiany w stopniowaniu pensji według lat służby. Celem wyrównania z stopniami lat służby odpowiednich klas urzędniczych w innych dykasteriach ustanowiono dla całego grona urzędników kolejowych stopnie trzyletnie, czego przedtem nie było. Prócz tego, co się dotyczyło uwzględniania lat dawniejszej służby, zaprowadzono dla podrze-

dnych urzędników kolejowych I klasy te same zasady, jakich trzymało się względem urzędników innych dykasterii, t. j. lata dawniejszej służby mają im być liczone o tyle, o ile tego potrzeba do zapobieżenia stratom pensji. Poniżej zmiany te obchodzą także wielu naszych ziomków, będących w służbie kolejowej, przeto je tu wyszczególniamy: **kasyerzy kasy głównej** pensya początkowa 3,000 marek, rośnie do 3,200, 3,400, po 9 (przedtem 12) lat do sumy najwyższej 3,600 m.; **kontrolerzy ruchu osobowego i towarowego**, pensya początkowa 2,700 m.; rośnie do 3,000, 3,200, 3,400, po 12 (przedtem po 18) lat do sumy najwyższej 3,600 marek; **rendanci kas stacyjnych i naczelnicy ekspedycyi frachtowej**, pensya początkowa 2,400 marek, rośnie do 2,600, 2,800, 3,000, po 12 (przedtem 15) lat do sumy najwyższej 3,200 marek; **buchalterzy, sekretarze kolejowi i przełożeni warsztatów**, pensya początkowa 2,100 marek, rośnie do 2,400, 2,700, 3,000, 3,200, 3,400, po 18 (dawniej 21) lat do sumy najwyższej 3,600 marek; **naczelnicy stacji i klasy** pensya początkowa 2,100 marek, rośnie do 2,400, 2,600, 2,800, 3,000 po 12 (dawniej 16) lat do sumy najwyższej 3,200 marek; **zawiadowcy materjałami I klasy** pensya początkowa 2,100 m., rośnie do 2,400, 2,600, 2,800 po 12 (przedtem 20) lat do sumy najwyższej 3,000 m.; **sekretarze ruchu towarowego** pensya początkowa 1,500 m., rośnie do 1,700, 1,900, 2,100, 2,300, 2,500, 2,600, po 21 (dawniej 26) lat do sumy najwyższej 2,700 m.; **rysownicy, kanceliści, inspektorzy stacji, asystenci stacyjnych i zawiadowcy materjałami II klasy** pensya początkowa 1,500 m., rośnie do 1,650, 1,800, 1,900, 2,000, 2,100, po 18 (dawniej 23) lat do sumy najwyższej 2,200 m.; **torowicze i inspektorzy telegraficzny**, pensya początkowa 1,500 m., rośnie do 1,650, 1,800, 1,900, 2,000, po 15 (dawniej 18) lat do 2,100 m.; **kierownicy lokomotywni i maszyniści**, pensya początkowa 1,200 m., rośnie do 1,340, 1,480, 1,610, 1,740, 1,870, po 18 lat do sumy najwyższej 2,000 m.; **ładownicy**, pensya początkowa 1,200 m., rośnie do 1,300, 1,400, 1,480, 1,560, 1,640, 1,720, po 21 (dawniej 24) lat do sumy najwyższej 1,800 m.; **wekslownicy I klasy, palace lokomotywu i służba maszynowa**, pensya początkowa 1,000 marek, rośnie do 1,100, 1,180, 1,260, 1,340, 1,420, po 18 (dawniej 24) lat do sumy najwyższej 1,500 m.; **stęplownicy biletów, służba kasowa i biurowa, dozorczy magazynów i pobórcy mostowi**, pensya początkowa 1,000 marek, rośnie do 1,100, 1,180, 1,260, 1,320, 1,380, 1,440, po 21 (dawniej 24) lat do sumy najwyższej 1,500 m.; **wekslownicy, konduktorzy, portyerzy, windownicy i stróże mostowi**, pensya początkowa 800 m., rośnie do 900, 975, 1,050, 1,125, po 15 (dawniej 16) lat do sumy najwyższej 1,200 m.; **szafnerzy i hamownicy**, pensya początkowa 800 m., rośnie do 900, 950, 1,000, 1,050, 1,100, 1,150, po 21 (dawniej 24) lat do sumy najwyższej 1,200 m.; **stróże kolejowi, windowi i nocni**, pensya początkowa 700 m., rośnie do 725, 750, 775, 800, 825, 850, po 21 (dawniej 24) lat do sumy najwyższej 900 m. — Sekretarzem ruchu kolejowego, rysownikiem, kancelistą, inspektorem stacji, asystentem stacyjnym i zawiadowcom materjałami II kl. liczone dotąd na rzecz pensji lata od początku służby ochotniczej, w przyszłości zaś liczyć je będą od ustanowienia etatowego.

*** Lwów, 24 kwietnia.** (Galijski) akcyjny bank hipoteczny. Walne zgromadzenie akcjonariuszy tego banku odbyło się w wtorek o godzinie 10 rano przy udziale 34 akcjonariuszy, reprezentujących 5957 akcji. Zgromadzeniu przewodniczył prezes Rady nadzorczej, hr. Wilhelm Siemiński-Lewicki. Sprawozdanie z czynności za rok 1893 i obrotów banku przyjęto do wiadomości bez dyskusji. W sprawozdaniu tem podniesiono, że uchwalona przez zeszłoroczne walne zgromadzenie emisya 5000 nowych akcji, powiodła się zupełnie, wszystkie bowiem akcje zostały rozebrane, a kurs ich się podniósł. W roku ubiegłym przystąpił bank hipoteczny w charakterze członka do banku rolniczego we Lwowie, a udział jego w tem przedsiębiorstwie wynosi 38,430 złr. Wspólnie z Wilhelmem hr. Siemińskim-Lewickim i Romanem hr. Potockim otrzymał bank w roku ubiegłym przedwstępną koncesyę na budowę kolei ze Lwowa do Janowa, ewentualnie do Jaworowa. Plany tej kolei, która odda miastu i okolicy wielkie usługi i podniesie handel w stronach dotychczas zupełnie martwych, przedłożone będą wnet ministerstwu. Pożyczek hipotecznych zrealizowano w roku ubiegłym 377 na sumę 7,580,100 złr. — Spłacono zaś w tym czasie 2,531,400 złr. Kurs listów banku w ciągu całego roku był powyżej pari. Fundusze zapasowe banku po uchwaleniu tegorocznej dotacyi wyniosły 1,315,137 złr. Nadwyżka zysku za rok 1893 wynosi 504,000 złr., z czego zapłacono już kwotę 150 złr. jako zaliczkę na dywidendę, zgromadzenie zaś dziejsze uchwalilo przeznaczyć na superdywidendę dla akcjonariuszy 240,000 złr. Cała dywidenda zatem wyniosła 18 procent od nominalnej wartości akcji.

Po przyjęciu tego sprawozdania do wiadomości, uchwalono bez dyskusji kilka zmian statatów. Najważniejszą jest zmiana paragrafu 7, upoważniająca bank do przyjmowania pieniędzy na książeczki wkładowe.

W końcu dokonano wyboru dwóch członków Rady nadzorczej. Wybrano panów Włodzimierza Niezabitowskiego i Kazimierza Tchornickiego.

*** Odezwa.** W myśł ślubów króla Jana Kazimierza, a na mocy brewe Ojca św. Leona XIII z dnia 18 kwietnia 1890 roku, mamy obchodzić, w pierwszą niedzielę maja, tj. 6-go przyszłego miesiąca, uroczystości Najśw. Panny Maryi, jako Królowej Korony Polskiej.

Arcybiskupstwo N. P. M. Król. Kor. Pol., którego zadaniem jest dążyć do całkowitego zadośćuczynienia pośmienionym ślubom, ośmiela się przypominieć rodakom „ten dzień”, który ojcowie nasi „corocznie jako święty i uroczysty na wieki obchodzili” poprzysięgli.

Co i gdzie przedsiębiorczy należało, ażeby „dzień ten”, rzeczywiście, był „świętym i uroczystym” przesądzać nie chcemy.

Wierni synowie Kościoła i narodu, wsparci radą i zezwoleniem Przewielebnego Duchowieństwa, sami najlepiej wiedzieć będą, co i gdzie uczynić mogą i powinni.

Ze swęj strony ośmielamy się tylko upraszać, na przód, by w „dnia tym”, bez względu na to, co publicznie dla nas dokonano — na całym obszarze ziem polskich, lub gdziekolwiek tylko los rodaków zagnał — każdy z nas do swych codziennych pacierzy pamiętał dołączyć tę podniosłą a odwieczną inwokacyę kościoła: „**Królowo Korony Polskiej, módl się za nami!**”

W modlitwie tej, na intencyę Ojczyzny — która oby odtała stała się codzienną — złączmy się wszyscy, od dziecka, co na łonie matki uczy się dopiero pacierza, do starca, który już tylko westchnieniem do Boga Ojczyznę służyć może. Złączmy się wszyscy, bez względu na kondony i przestrzenie, jakie nas dzielą, boć i tam nawet, gdzie największy ucisk panuje, tego westchnienia zabronić nam nikt nie jest w stanie. (Ojciec św. Leon XIII, za

każdorazowe odmówienie „Najśw. P. M. Król. Kor. Pol., módl się za nami!” udzilił 25 dni odpustu.

Powtórze upraszamy, by „wszędzie, gdzie to tylko możebne, spieszone z datkami groszowymi na rzecz okna wotywnego, które ma być wniesione w katedrze lwowskiej, ku czci N. P. Maryi jako Królowej Korony Polskiej, a na znak widomy, że cały naród nasz pragnie „dopełnić poprzysiężonych ślubów”, których przewodnią myślą: poprawienie doli ludu i klas pracujących oraz podniesienie ducha religijnego w narodzie.

Ozy i gdzie, w dniu uroczystości, dalaoby się „zapoczątkować, w myśł powyższych zadań „Bractwo N. P. Kr. korony Polskiej”, lub któregośkolwiek z dzieł jego jak: opieka nad terminatorami, wyrobnikami, sługami itp., zestawiamy to uznaniu rodaków, a przedewszystkiem Przewielebnego Duchowieństwa. Poważamy się tylko przypomnieć, że Bractwo to, jako zgodne z społeczno-religijnym programem, wytyczonym przez Ojca św. (w Eucyklice: „Rerum novarum”), gorąco zaleconem było przez zeszłoroczny wiec katolicki w Krakowie, a zostaje pod protektorem Najprzew. Arcybiskupów, wszystkich trzech obrządków, oraz J. E. Księcia Kardynała.

We Lwowie, 15 kwietnia 1894.

Zarząd Arcybiskupstwa N. P. M. Królowej Korony Polskiej.

Edward Jędrzejowicz, promotor, Profesor Lityński, sekretarz.

Zezwolenie na zbieranie ofiar, na rzecz okna wotywnego, podczas uroczystości Samy w dniu 6 maja, jako uroczystości N. P. M. Królowej korony Polskiej lub w innym wybranym dniu tegorocznych majowych nabożeństw, że strony przew. Ordynaryatu lwow. jużśmy otrzymali.

Wszelkie sumy zebrane upraszamy przesyłać wprost pod adresem skarbnika Arcybiskupstwa W. p. Stan. Markiewicz, radnego miasta, Lwów, Rynek, lub za pośrednictwem redakcyi „Gazety kościelnej”.

*** „Szał.”** Pan Podkowiński dał współpracownikowi „Kur. Codziennego” pewne „wyjaśnienie” w sprawie zniszczenia swego obrazu „Szał”. Współpracownik ten mówił z artystą przed dwoma tygodniami. „Słychać było wówczas — pisze on — o sprzedaży „Szału”. Pytany w tym przedmiocie sam Podkowiński potwierdził fakt układow, lecz naadeniał zaraz, że nie ma chęci sprzedania obrazu, pomimo, że ofiarowano mu poważną sumę. Wydało mi się to dziwnem, więc zapytałem go o powód.

— Wszakże — mówił — 5.000 rubli, to za pewnienie, co najmniej, na rok czasu swobody, którą spożytkować można na tworzenie nowego dzieła, któreby się zrodziło z własnego natchnienia, niezależnie od różnych obustankowych wymagań.

— Zapewne, ale w tej chwili nie myślę jeszcze o tem, a pieniądze same przez się nie nęcą mnie wcale. Na moje potrzeby mam dosyć, roboty mi nie brak, więc wolę mieć obraz, który tylko dopoty jest moim, dopóki nie jest sprzedany. Wprawdzie widzę w nim błędy, lecz nie przeczę, że jestem względnie zadowolony. Publiczność i krytyka okazują mi życzliwość, co wszystko razem łączy mnie z obrazem i zajmuje; gdybym sprzedał, wszystko to ustaloby odrazu.

„Nie była to argumentacyja finansisty, ani nawet rozumowanie chłodnego, poziomego rozsądku, ale niezaprzeczenie szlachetna logika artysty, wobec której ustaje wszelka pozioma dyskusya.

„Naturalnie, że z okazji owego wypadku, który tyle sprawił sensacji, wspomnieliśmy znowu ówczesne motywy. Ze jednak sprzeczność między temi dwiema chwilami jest tylko pozorna, przekonał mnie p. Władysław kilku słowy.

— Wiesz pan dobrze, że twórczość artystyczna nieważ bardzo różne pobudki. Zadowolenie artystyczne osiąga się w całej pełni tylko wtenczas, gdy widzimy spełnione zamiary i aspiracye, które wynikły z danej pobudki twórczej, a które bywają rozmaite, często dla otoczenia zewnętrznego niepojęte, o ile nieznamy mu jest bezpośredni impuls. Owóż tego celu ja nie osiągnąłem. Obraz mój podobał się publiczności, względem której dotrzymałem też obowiązku i pozostawiłem „Szał” na wystawie, prawie do końca oznaczonego terminu; w tych dniach obraz miał być zdjęty, zamiast więc zwiadając go na wałek i chować, wolałem skonstatować zawód doznany (?), zawód całkiem indywidualny (?). Stało się więc i nie żałuję tego, przynajmniej w tej chwili. Jedno tylko dotknęło mnie przykro, gdyby mi czyn mój pocyntano za jakieś reklamarskie pozowanie, od którego jestem daleki.

„I zaręczyć można, że są to słowa szczerze, z duszy płynące.

„Swierdzenie tej prawdy mamy głównie na celu, pisząc te notatki, którą artysta zapewne wybaczyć nam zechce, że względu na jej życzliwą tendencya.

„Dusze artystyczne zazwyczaj nie podchodzą pod miarę przeciętnych motywów przyr. życiowej — ale to jest ich dobre i uznane prawo!”

*** Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 28 kwietnia, św. Witalisa.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 37. Zachód o godzinie 7 minut 19.

Telegram giełdowy.

Berlin, 26 kwietnia 1894 roku. (Kursy końcowe.)

Kurs z dnia	26	27	25	26
Penlenia spok.				
na maj	139 25	139 25	87 80	87 90
na lipiec	142 25	142 —	108 —	108 —
Żyto spok.				
na maj	122 50	122 50	101 70	101 60
na lipiec	124 25	124 25	102 80	102 80
Olej rzep. słabo.				
na kwiecień maj	42 80	42 75	99 10	98 90
na październik	43 80	43 75	104 10	104 —
Okowita stałej.				
eksportowa	29 90	30 —	97 50	97 50
na kwiecień	34 50	34 50	163 50	163 45
na maj	34 80	34 60	94 60	94 60
na lipiec	35 50	35 40	219 10	219 10
na sierpień	35 90	35 80	—	—
na wrzesień	36 20	36 30	—	—
spółwzrost	—	—	—	—
Owies				
na maj	133 —	132 75	—	—
Wypowiedziano:				
żyta węgla	10 000	0 000	—	—
okowity kw. eksp.	10 000	0 000	—	—
spok.	0 000	0 000	—	—

St. Petersburg, 27 kwietnia 1894 roku. (Kursy końcowe.)

Kurs z dnia	26	27	26	27
Penlenia niemiecz.				
na kwiecień-maj	140 —	140 —	28 50	28 50
na czerwiec-lipiec	141 —	141 —	—	—
Żyto niemiecz.				
na kwiecień-maj	119 —	119 —	—	—
na czerwiec-lipiec	121 50	121 50	—	—
Olej rzep. twierd.				
na kwiecień-maj	42 50	42 50	9 10	9 10
na wrzesień-paźd.	42 50	42 70	—	—

